

Odświeżanie Hirszenberga

Gustowne obrazy Samuela Hirszenberga z Dużej Jadalni Pałacu Poznańskich nabierają rumieńców. Dosłownie – czyszczone są ich lica, wydobywane są kolory, świetlistość i głębia. Trwa trzecia w historii konserwacja (ostatnią przeprowadzono w latach 80. XX wieku).

Zaczęła się w lipcu i skończy się za około dwa miesiące. Praca nie jest wyczerpująca, bo, jak się okazało, obrazy były profesjonalnie zakonserwowane i są w dobrym stanie. – *To cenne i nietypowe, zwykle na obrazach zdarzają się ubytki, które trzeba uzupełniać i przemalowania, które trzeba usuwać* – mówi Luiza Milewska, konserwator z toruńskiej firmy Atlant – Konserwacja i Restauracja Zabytków, która prowadzi prace. Oprócz niej prace czyści jeszcze Jakub Skupień z tej samej firmy. Obrazy są cztery – trzy duże, tuż pod sufitem i jedna mniejsza, nad kominkiem – malowana w nieco innej stylistyce niż pozostałe. Było jeszcze osiem innych obrazów tego łódzkiego artysty żydowskiego pochodzenia w Sali Lustrzanej (cztery w płycinach, które teraz zajmują dzieła Andrzeja Gieragi i cztery prostokątne na górze) – podczas okupacji, gdy Niemcy podzielili salę na dwa pomieszczenia, zostały zdjęte i nie do końca wiadomo, co się dalej z nimi działo. Przetrwało kilka i to w kiepskim stanie, ponieważ przechowywano je w formie zwiniętej. W latach 60. i 70. trafiły do łódzkiej Desy i można było je kupić. Jeden ma w zbiorach Muzeum Sztuki, drugi – Muzeum Miasta Łodzi, trzeci – prywatny łódzki kolekcjoner. Jest szansa, że i ten trafi do Pałacu Poznańskich – właściciel chce sprzedać pracę za 45 tysięcy złotych, a miasto skłania się ku temu, by wyłożyć pieniądze na zakup. Obraz jest w świetnym stanie po konserwacji w 2000 roku. – *Warto się pośpieszyć, bo po wystawie dzieł Hirszenbergów, którą otworzymy w listopadzie, jego wartość wzrośnie* – mówi Adam Klimczak, kierownik Działu Sztuki Muzeum Miasta Łodzi, które mieści się w Pałacu Poznańskich.

Jest też nadzieja, że ktoś ma czwarty obraz, który był w ofercie sprzedaży te kilkadziesiąt lat temu. Muzeum właśnie go szuka.

Skoro osiem prac się rozproszyło, dlaczego te cztery aktualnie konserwowane zachowały się w pierwotnym miejscu? – *Zostały namalowane na płótnie i w trzech przypadkach przytwierdzone do tynku klejem. Trudno je było zdjąć, dlatego zostały tylko zasłonięte* – tłumaczy Adam Klimczak. Budynek ciągle się porusza, tynki pękają, a spękania odciskają się na płótnach i w tych miejscach gromadzi się brud. Dlatego obrazy trzeba konserwować co kilkadziesiąt lat.

Młodzi konserwatorzy mają dwa cele: oprócz oczyszczenia lic płócien także zbadanie spoiwa i wzmocnienie tynku pod nimi. Prace obejmują łączną powierzchnię 30 m². Ich koszt to ponad 91 tysięcy złotych (pozyskano je ze środków zewnętrznych i z miasta).

Obrazy Hirszenberga są podobno jedynymi tego typu malowidłami na świecie, które zaprojektowano jako element wystroju pomieszczenia. Zostały zamówione w Monachium i tam powstał ich projekt, a artysta wykonał je na miejscu. Daty powstania to koniec XIX wieku i 1903 rok. Zachowały się szkice, które zobaczymy na listopadowej wystawie. Adam Klimczak mówi, że różnią się nieco od obrazów, które oglądamy w pałacu. – *Szkice były bardziej alegoryczne, obrazy są bardziej symboliczne. Izrael Poznański zmarł w 1900 roku i później Hirszenberg musiał się dogadywać z jego synami. Może obrazy zostały dostosowane do ich gustu...*

Konserwacja prac jest częścią dużego interdyscyplinarnego projektu organizowanego przez Muzeum Miasta Łodzi pod hasłem „Bracia Hirszenbergowie – w poszukiwaniu ziemi obiecanej”. Realizacja rozpoczęła się w ubiegłym roku międzynarodową konferencją, a zakończy wspomnianą wystawą w Łodzi i Warszawie, na której znajdzie się około stu dzieł. Współorganizatorem jest Żydowski Instytut Historyczny.

Aleksandra Talaga-Nowacka